

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA.

z dodatkami »GOSK NIEDZIELNY« i »GOSPO-DARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem do domu przez listowego 1 mr. 24 fen.

*Oiców mowy, oiców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.*

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza, — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein Ostpr. — Drukarnia znajduje się przy ulicy Dolnej-Kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: NMP. Gromn.
Jutro: Błażeja b. i m.
Pojutrze: Weroniki.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch sło. 7 44 zach. 4 44.
Jutro: » » 7 43 » 4 46.
Pojutrze: » 7 41 » 4 48.

Centrowcom — po wyborach.

Jakiś pastuszek, idyota, (tj. niespełna rozumu) napędził był wraz ze psami gromadkę owiec na bystropłynącą strugę, a widząc, że owce jedna po drugiej toną w nurtach wody — klaskał w dłonie, śmiał się, prawie zanosił się od śmiechu i radości patrząc na męczarnię owiec. Tak samo cieszy się i raduje niejaki S. (Nach der Wahl) w nr. 24 »Allenst. Volksblatt«. Trzeba mu czempredziej głowę obłożyć lodem, a jeżeli nie pomoże, to zapytać się, czy w Kortowie nie ma jednego próżnego miejsca dla najnowszego waryata.

Wprawdzie nie wartoby robić nad tem wzmianki, gdyby takiego waryactwa nie drukował tak »poważny« centrowy »Volksblatt«, za jaki on uchodzi i gdyby go nie czytała niepotrzebnie poważna liczba lekkomyślnych Polaków warmińskich. Bo czyż to nie waryactwo takiego tam centrowca, który kpi, drwi z tych wszystkich party i nawet pojedynczych osób, którzy tego »wszechmocnego« i nad niebiosą wysławionego centrum nie wspierali i swoimi głosami go nie podnieśli w jeszcze wyższe horyzonty? Czyż to nie idyotyzm w najwyższym stopniu, prawie szaleństwo wszystkim, (którzy na centrowca nie głosowali) »pluć z obrzydliwością swe harkoły do zupy«? »Allen ist am Wahltag von den echten und rechten Zentrumswählern so gründlich in die Suppe gespuckt worden« itd. — Patrzcie, Bracia Polacy Warmiacy! Takie obrzydliwości ze swej paszczy wyrzucać zdolne jest to katolickie centrum na was i na wszystkich, którzy się jego rozkazom nie poddają! Na takie plugastwa zdobyć się mogło tylko »katolickie centrum«! — Pytam stanowczo: czy wszyscy centrowcy na Warmii wraz z »Volksblattem« piszą się na to obrzydliwe plugastwo i charkoły? Jeżeli tak, — to plujcie sami sobie, a nam Polakom dajcie pokój. Wara wam od naszej zupy! A jeżeli nie piszecie się na plugastwa we »Volksblacie« wyplwane, to napiętnujcie plugawca, jak na to zasługuje.

Dalej pisze jeszcze ten centrowiec: »Ja, ja, gebrüllt haben die Herren vor der Wahl wie ein Löwe« itd. — No tak, tak: jak lew ryczało to centrum o polskie głosy dla siebie przed wyborami, a teraz po wyborach ryczy jak tygrys i panter pastwiąc się nad pokonanymi ofiarami. — My Polacy nie prosiliśmy Niemców o głosy, ani odezwy niemieckiej nie rozrzucaliśmy; my zbieramy i zbierać będziemy nasze prawowierne polskie głosy i mamy prawo i obowiązek wzywać tych Polaków zbłądzonych, których wy centrowcy od pnia rodzinnego polskiego odrywacie i na Niemców przerabiacie i uwodzicie. Hańba tym Polakom, co idą za głosem centrowców, a sława i chwała tym Polakom, co się nie dali uwieść, lecz głosowali na swego Polaka. Faryzeuszowie namówili i srebrnikami przekupili Judasza, aby zdradził Pana swego. Tak centrum czyni z nami Polakami. Ale biada tym, którzy dadzą się wy kierować na zdrajców.

Wasi głowacze centrowi między ludem

polskim tu przebywający nie mogą się już do nas po polsku odezwać, chyba z konieczności, a do dzieci naszych to już wcale polskiego słowa nie mają. Lecz przed wyborami mogli nas centrowemi odezwami po polsku drukowanymi zarzucać prawie przez cały personel na kościelnych usługach zostający. To są postępy zdradzieckie, to kusiciele wiernego polskiego ludu. Tu jest gwałcone czwarte przykazanie Boskie: »czcij ojca twego i matkę twoją«. Odwodzić lud polski, aby nie czcił swoich polskich ojca i matkę, którzy go zrodzili, po polsku dali ochrzcić i po polsku wychowali. Te nasze dzieci mają się za waszemi sprawkami i zwodniczymi namowami wyrzec swoich polskich rodziców, swego polskiego pochodzenia; mają one zostać zaprzańcami, zdrajcami. Kto wyprze się swego pochodzenia, swych rodziców — ten wyprze się swej katolickiej wiary i wyprze się samego Boga. — Precz kusiciele od nas Polaków!

Zwycięstwo wasze centrowe nie jest tak świetne, jak o nim »ryczycie«. W powiecie olsztyńskim macie tylko 5706 głosów, a my Polacy mamy 4201 głosów. Odliczcie te głosy, które podstępem, zdradą i wszelkimi niechwałebnymi sztuczkami od naszych ciemnych, uwiedzionych i nieczułych Polaków pobieracie — a wtedy będziecie całkiem pobici i pokonani. Ratuje was jedynie powiat reszelski. Ale i tam jeżeli nie wyżej, to stanęlibyśmy równo z wami, gdyby szło sprawiedliwie. Ale sprawiedliwości u was to i sam Diogenes ze swą latarką nawet w południe o św. Jame by nie znalazł.

Walka wyboreza i sposób prowadzenia jej były nie równe. I dla tego wasze centrowe »zwycięstwo« nie jest chwalebne. Macie wszystkie publiczne lokale w miastach i na wsiach otwarte; dla nas Polaków usiłujecie wszystkie publiczne lokale na siedm zamków zamknąć. »Ryczeliście jak lew« — bo te słowa w »Volksblacie« tylko do was się stosują — po miastach i wsiach na swoich »Versammlungach« aż do ochrypnięcia i ludziliście naszych Polaków. My tylko cichą agitacją w pojedynku i w »kochanej Gazecie« zdobyliśmy jednak 5649 głosów szczerze polskich na naszego kandydata. Tylko jedną salkę w Olsztynie na krańcu miasta przy otwartym polu zdobyliśmy na zebranie przedwyborecze. Centrowi księża, zamiast iść z polskim ludem — idą przeciw ludowi i wywierają swój wpływ na właścicieli publicznych lokali i karczem i uważają, że im jest to do twarzy.

Cieszcie się ze swego »zwycięstwa« aż do szaleństwa; my wam tego nie zazdrościmy. Ale nie uragajcie zwyciężonym partyom, bo to nie po chrześcijańsku, lecz po centrowemu. I nie plujcie swego plugastwa i obrzydliwych charkołów innym partyom do »zupy«, bo to jest nie po ludzku, ale po zwierzęcemu, po św..... Plujcie raczej sami sobie w twarz i zlizujcie swemi ozoarami, jeżeli wam to tak smakuje. Nie męczcie swych pokonanych przeciwników, którzy wam nie złego nie uczynili, bo to jest po bestyalsku.

Nauczcie się od pogańskich Japończy-

ków, którzy tak maleńcy pokonali olbrzymiego Moskala. Ale po zwycięstwie traktowali zwyciężonego jak najlepszego przyjaciela. — Pastwić się nad swoim politycznym przeciwnikiem, którego od wieków własne siedziby się najechało celem zdobycia, mogą tylko landsmani centrowcowi w Afryce, jak o tem w parlamencie przed zamknięciem wypowiedział centrowiec p. Roeren. Na Warmii znaleźli swoich godnych naśladowców w sfanatyzowanych centrowcach.

Do kąd chcecie prowadzić nas Polaków i nasze dzieci? Za waszemi landsmanami i kanfratrami Wolmanami, Michelisami, Grunertami? Ten ostatni był i tu w okolicy niegdyś kapelanem, a przed kilku tygodniami umarł jako luterski pastor, żona go poprzedziła przed rokiem, a ułomne dziecko zostało sierotą. — Jakież koniec im przyszedł?! My Polacy tam iść nie chcemy i nie pójdziemy.

Naszyc polskich uczciwych robotników i rzemieślników podstępem zwerbować do »Arbeitervereinów« i gadacie im na »Versammlungach« niezrozumiałe niemieckie brednie. Cel jest wyraźny: chcecie polskiego robotnika zniemczyć, a w czasie wyborów polskie głosy robotników koniecznie dostać na swego niemieckiego centrowca. Obiecujecie robotnikom wielkie dobrodziejstwo, tj. na pogrzeb kilkanaście lub kilkadziesiąt marek. Pomysł nie zły. — Bo gdy czasem ubogi robotnik umrze, wyprawi mu pozostała familia tam pogrzeb. Czasem nawet poprosi księdza, aby poczekał za zapłatą. Teraz gdy robotnik z »Arbeitervereinu« umrze — koledzy jego i on sam składali już na pogrzeb i »Verein« musi oznaczoną sumę za umarłego wypłacić. Otóż, robotnik, pogrzeb ci wyprawią, pieniądze się podzielią — a jeżeli co zostanie, to i twoja rodzina mało co z tego zobaczy. Czy jeszcze i teraz nie przejrzycie polscy robotnicy w miastach i na wsiach i jeszcze dalej dacie się bałamucić centrowcom?

Przed wyborami uśmiechali się do was — a po wyborach kopnęli was nogą i opluwają was swemi harkołami, was, którzyście według sumienia waszego głosy na Polaka oddali.

Oj, to przechwalone i »wszechmocne« centrum! — może się ono nie spodzieje, jak się pod wóz dostanie.

Głos niemiecki o walce szkolnej.

Maksymilian Harden, znany publicysta berliński, nie należący do żadnego stronnictwa politycznych, a odznaczający się oryginalnością i nieraz zuchwałością poglądów, poświęca w swem czasopiśmie »Die Zukunft« następujące uwagi o walce dzieci polskich przeciw niemieckiej nauce religii:

»Cokolwiekby się mówiło lub pisało o strejku dzieci poznańskich, fakt pozostanie faktem. Rząd się przegalopował i drogi wyjścia nie widzi. Mniejsza nawet o religię, lecz metoda naukowa, używana w polskich dzielnicach monarchii, zasługuje wogóle na potępienie.«

Dalej wywodzi Harden, że gdyby nawet Niemcom udało się zniweczyć przewagę języka polskiego w prowincjach wschodnich, ludność tamtejsza pozostanie wrogiem państwa niemieckiego.

»I na cóż administracja szkolna wyrabia nam tak złą opinię u wszystkich narodów, że nawet rwsyjskie gazety prawią nam o humanitarności? Czyż to najzagorzalsi Niemcy patryoci nie twierdzą, że żyd, czy będzie mówił po niemiecku, czy po francusku, pozostanie żydem? Czy Irlandczycy przestali pałać najsroźszą nienawiścią ku Anglii, gdy swoje celtyckie narzecze zamienili na złą angielszczyznę? Nie zmuszano ich do tego przez szkołę, albowiem ich dzieci nie podlegały przymusowi szkolnemu, lecz uczynili to dla tego, aby mieć szanse w walce o chleb w obszernym państwie angielskim.

Niech jeno zaprowadzi się w polskich częściach Prus polski język wykładowy we wszystkich przedmiotach, niech polskie dziecko w szkole nie usłyszy ani jednego słowa niemieckiego, niech Polacy, jeżeli zapragną przyswoić sobie język niemiecki, będą zmuszeni uczyć się prywatnie i płacić za lekcje, a na kolanach (?) zaczną prosić władzę szkolną o język niemiecki, oczywiście, jako o przedmiot wykładu, nie jako o język wykładowy. Dziwny to zaiste biologiczny eksperyment chcieć przekształcić organa głosowe w krótkim czasie życia ludzkiego; ani w jednej, ani w dziesięciu generacjach się tego nie dokáže. Strejk szkolny jest więc głupstwem, lecz za głupstwo ludności, doprowadzonej złem obchodzeniem się z nią do szału, nie ją, lecz rząd trzeba uczynić odpowiedzialnym.

Gdy szkoła pruska przy swoim spełnieniu nie odpowiada ideałowi i przez większą część uczniów jest uważana za rodzaj instytutu karnego, skłonność do opozycji i zmów przeciw niemiłym nauczycielom jest zjawiskiem nawskroś naturalnem. Jeżeli jeszcze dodamy do tego przymus używania innego, niż ojczystego języka, szkoła musi stać się przedmiotem nienawiści. I jeżeli dotychczas udzielanie nauki religii w języku ojczystym było dozwolone, to godzina religii, pomimo suchego i mało zajmującego wykładu, stawała się wytchnieniem i pokrzepieniem dla dzieci, słyszących mile

139)

Krwawy mściciel.

Powieść z życia kryminalnej policji londyńskiej. Przez G. F.

(Ciąg dalszy.)

Eliza zdawała się szukać czegoś na żelaznej ścianie statku.

— Ach, tu jest jedna z płyt. Teraz do dzieła.

Wyjęła z kieszeni zabraay z kajuty klucz i pracowała przez czas jakiś z wytężeniem wszystkich sił, nad słuchając od czasu do czasu, czy czasem kto nie nadchodzi. Wreszcie obłuźniła wszystkie śruby jednej z płyt żelaznych, z których składały się zewnętrzne ściany łodzi podwodnej.

— Tak, teraz obłuźnione śruby będą trzymały tak długo, aż »Terror« wypłynie na otwarte morze. Skoro jednak nastąpi silniejsze ciśnienie wody i pompy zaczną pracować, płyta zostanie wyrwana ze ściany. Rezerwoary z powietrzem napelnia się wodą. »Terror« utonie razem z całą załogą, nikt, nikt zgoła nie ocala.

Nagle drgnęła.

— Jim także śmierć znajdzie! Sam tego chciał, a zresztą już go nie kocham. Niech zginie razem z innymi, to będzie moja zemsta. A skarby, nagromadzone w tajemniczym domu staną się moją wyłączną własnością! Wprawdzie zamaskowany w ostatnich czasach kazał mnie pilnować, ale z tym jednym dozorcą dam sobie chyba radę!

Oczy Elizy błyszczały.

— Będę bogata, niezmiernie bogata, będę żyła wygodnie, nie odmawiając sobie niczego, w miejsce Jima znajdę sobie z łatwością innego!

dźwięki ojczyste i mogących się odzywać jak im dziób urósł.

Co tam słyszeć w świecie?

— **Niemcy.** »Germania«, główny organ centrowców, przemawia za ugodą z socjalistami przy wyborach ścisłych. Chodzi o to, żeby partje rządowe nie uzyskały większości, bo uchwałyby w parlamencie wszystko, czegoby rząd zapragnął. W interesie konstytucyjnego rozwoju należy dążyć zdaniem »Germ.« do tego, aby rząd tej przewagi nie uzyskał. »Germ.« niedwuznacznie daje do zrozumienia, że centrum i socjaliści mają wspólny interes — oba stronnictwa muszą się obawiać praw wyjątkowych.

— Parlament niemiecki ma być zwołany na 19 lutego.

— Pomiedzy rodakami naszymi na G. Śląsku wielka panuje radość z powodu przeprowadzenia tamże aż czterech posłów polskich. Zewsząd też nadchodzą telegramy z wyrazami radości i z tego powodu, że istnieją wielkie widoki przeprowadzenia dwóch jeszcze kandydatów polskich na G. Śląsku, a mianowicie w okręgu gliwicko-lublinieckim (ks. prob. Jankowski) i kozielsko-strzeleckim (redaktor p. Siemianowski).

— Wybory ścisłe do parlamentu niemieckiego odbędą się w Prusach 5 lutego. Jedynie w okręgu Bielefeld-Wiedenbrück w Westfalii odbędą się ścisłe wybory już 4 lutego.

— Studt ustępuje! Berlińskie gazety niemieckie donoszą, że krąży tam w kołach dobrze poinformowanych wieść, że prof. Adolf Harnack został już mianowany następcą ministra oświaty p. dr. von Studta, który napewno ustępuje.

— Socjaliści ponieśli przy terażniejszych wyborach co do liczby posłów straszną klęskę. Przy głównych wyborach stracili 20 posłów, a niezawodnie stracą jeszcze jednego przy wyborach ścisłych, które nastąpią 5 lutego. Mieli obecnie 79 posłów, ale będą szczęśliwymi, jeżeli ich będą mieli 50. — Centrowcy stracili dotąd cztery okręgi, dwa zaś odzyskali. Wróć mniej więcej w tej samej liczbie, jaką mieli dotychczas. Liczyli bowiem 105 posłów. Przy wyborach

Eliza opuściła powoli łódź podwodną, aby wrócić do domu. Po drodze spotkała Edwarda, ale przeszła obok niego z taką korną miną, że nikt nie byłby uważał za możliwe, że ta dziewczyna dopiero co dopuściła się zbrodni, mającej przynieść śmierć tym wszystkim, którzy stali jej na przeszkodzie do osiągnięcia upragnionego celu.

Rozdział 54.

Baron Hardy wyjechał razem z Cliffordem do Szkocji. Dowiedziawszy się przez swego szpiega, że William Morris wyjechał na dłuższy czas z Londynu, nie odeszła naturalnie zawiadomić o tem tajnego policyanta Davisa, z którym w ostatnich czasach prowadził ożywioną korespondencję.

Hardy zamieszkał z Cliffordem znowu w tej samej willi, którą tego lata już raz zajmował. Tu czekał z niecierpliwością, co się dalej stanie. Naturalnie Clifford musiał bezustannie krążyć koło domu pięknej Ellen Morris, aby znieść swemu panu jak najwięcej nowin, dotyczących William i jego narzeczonej. Przedewszystkiem chodziło o to, żeby się dowiedzieć, czy William bawi już w domu pięknej Ellen. Wracając późnym wieczorem ze swej wyprawy, Clifford został zaraz na wstępie przyjęty przez barona bardzo nielaskawie.

— Gdzież się włóczył tak długo? Czy nie wiesz, z jaką niecierpliwością czekam na wiadomości, po które cię wysłałem?

— Przyznaję to, panie baronie, ale nie mogłem wcześniej nic zrobić. Dziś wieczorem dopiero znalazłem służącego, który po długich targach dał się wreszcie namówić do powiedzenia mi, o co go prosiłem.

— I cóż? — zapytał baron niecierpliwie.

— Dotychczas pan Morris jeszcze nie przyjechał.

ścisłych zamierzają pomagać socjalistom, a żeby przeciwników rządu było jak najwięcej.

— Pobożne życzenie hakatystów. Neue polit. Korespondenz podaje wiadomość bardzo nie prawdopodobną, że arcybiskupstwo poznańsko-gnieźnieńskie ma być zniesione a ustanowione dwa odrębne biskupstwa poznańskie i gnieźnieńskie. Jednym zamachem załatwiono by dwie sprawy. Nie byłoby kłopotu z obsadzeniem tronu arcybiskupiego i usunie tytuł »Prymasa Polski«, który to tytuł niemieckie gazety uważają za niebezpieczny. »Berl. Tageblatt« twierdzi nawet, że Watykan stoi po stronie rządu. Czy to prawda pokaże niedaleka przyszłość, na razie nie można wiadomości tej przypisywać ważniejszego znaczenia. »Berl. Tageblatt« powołuje się ciągle na dobre stosunki z Watykanem, choć o nich pewno tylko jego rzymski wie korespondent. Pisma te niemieckie donoszą, że Watykan nie potwierdzi na arcybiskupa żadnego z kanoników obu kapituł, bo nie umieli strejku stłumić, któremu Watykan jest przeciwny. I to pewno jest tylko pobożne życzenie gazet niemieckich.

Listy »Gazety Olsztyńskiej.«

Gryżliny, 30. I. 07.

Kochani czytelnicy »Gazety Olsztyńskiej«! Doszedł mnie »Volksblatt« nr. 24 z dnia 29 bm., w którym na przednim miejscu napisane srogie wyśmiechy z tych wyborów do parlamentu. Tam wspomina się wszystkich nieprzyjaciół dla centrowców i kepkuje z wszystkich, a najbardziej z katolików polskich i z ks. Barczewskiego. Kochani czytelnicy! zapytajmy się »Volksblatt« czy on jest lepszym katolikiem od p. Ganswind? mało, bo do bym katolikiem to jest jedno czyli Polak, czy Niemiec, byle katolik; to ma być jeden brat i z tego widzimy, jakim katolikiem jest ten pisarz »Volksblatt«. Pewno on nie zna owej ewangelii, co nam Kościół opowiada: kto na brata swego mówi głupcze, jest godzien sądu, a kto raka, jest godzien ognia piekielnego. My Bracia nie życzymy tego temu panu, ale co by tak długo żył na świecie, ażby doczekał,

— Co? To niemożliwe, bo gdzieżby był?

— Czy on nie może jechać gdzieindziej jak tylko do Szkocji? — odpowiedział Clifford.

— Rzeczywiście, wcale o tem nie myślałem. Ale w takim razie nie pozostanie nam chyba nic innego, jak wrócić do Londynu.

— Nie, panie baronie, młody Morris tu przybędzie, ale kiedy to nastąpi, służący nie umiał mi powiedzieć. Wiedział tylko tyle, że przygotowano pokoje dla gościa, który ma niezadługo przyjechać i prawdopodobnie zostanie dłuższy czas.

— Ach — zawołał Hardy uradowany, dlaczego nie powiedziałeś mi tego odrazu?

— Bo może jeszcze upłynąć kilka dni do jego przybycia.

— Dobrze, więc trzeba czekać cierpliwie. Czasu mam dosyć, a ty uważaj, żeby cię nie chwycono i nie posłano w prezenzie prezydentowi Brazylii?

— O nie, tu coś podobnego spotkać mnie nie może; nie będę szczędził zabiegów, żeby panu baronowi postarać się o rozrywkę w tem pustelniczem życiu.

— Pokaż więc, co umiesz, ale bądź w każdym razie ostrożny, bo nie chciałbym, żeby się podobna sprawa stała głośną, a tu na wsi, niech się tylko co stanie, zaraz wszyscy o tem wiedzą.

Tak więc ci dwaj niegodziwcy ustanowili program, który nawet w tych cichych spokojnych stronach, miał siał nieszczęście i zgorzienie.

Nazajutrz rano Hardy otrzymał list z Londynu, zaopatrzony w pieczęć rządową.

(Ciąg dalszy w dodatku.)

nasz Kościół wojujący jednogłośnie za-
 ewa »Tedeum laudamus«. On tam kep-
 i ks. Barczewskiemu, a może by on
 był, gdyby go taki kapłan na drogę
 eczności odprawił, bo może inny nim
 rdzi. Mój miły »Volksblacie«, gdyby wszy-
 y księży tacy byli, jak ks. Barczewski,
 y wiara katolicka nigdy nie ucierpiała.

Kochani czytelnicy! zapytajmy się
 olksblattu«, ile objawień Matki Boskiej
 to na Warmii? musi odpowiedzieć jedno.
 gdzie? w Gietrzwałdzie. Czy tam Matka
 ską po niemiecku rozmawiała? pewno
 e, tylko tak, jak jej ulubione dziewczęta
 zumiała, a to jest po polsku. A tu ten
 z polskiej mowy i pisma sztydzi. Pra-
 la, co ks. Skowroński na zebraniu pe-
 em głosił: jak świat światem, nie będzie
 emiec polakowi bratem.

Kochani Bracia! Nie znóśmy takich
 ewag ze strony Niemców i powiedzmy
 zawsze prawdę, gdy do nas z jaką obel-
 przystąpią. Sami zaś pouczajmy się wz-
 annie, jak kochać i szanować trzeba swą
 węgę ojczystą, a będzie i nam Warmiakom
 piej.

Pozdrawiam wszystkich Czytelników i
 an. Redakcyę i życzę jak najwięcej abo-
 ntów.

Stały czytelnik B.

Rodzice polscy! Uczcie dzeci
 asze mówić, czytać i pisać po polsku
 miętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest
 lakiem kto się potomstwu swemu zniem-
 yć pozwoli.

**Biuro informacyjne
 Polskiego Centralnego Komitetu
 wyborczego**
 prasza o nadsyłanie materiału w sprawach
 społecznych i politycznych p. adresem
 Dr. Tadeusz Jaworski Poznań (Posen).
 Telefon 1640.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 1-go lutego 1907.

— Organ tutejszych »centrumsmanów«
 wietoszkowy »Volksblatt« zawadza znowu w
 umerze 25 w Gazetę, ks. prob. Barczew-
 tiego i wszystkich polskich wyborców.
 nacąc niby pokwitować po wyborach z Po-
 kami, ośmiesza wszystko co polskie, a w
 szczególności ks. Barczewskiego. Píše on
 oszałki i opalki« i chce tem Polaków na
 armii przekonać, że przy przyszłych wy-
 pracach nie powinni na polskiego kandydata
 osować, tylko stać się potulnym centrom
 bydelkiem wyborczym, gdyż tylko (?)
 entrum może Polakom dopomódz. (?) Do-
 dy jakimi pisarz »Volksblattu« nam chce
 zżyć niech sobie zatrzyma, lub rozda je
 centrumsmanom«, ale tylko zasłużonym,
 ci mogą je sobie dać oprawić i na noc
 a piersi zawiesić, jako pancerz przeciw Po-
 kom. Również może »Volksblatt« nasze
 artykuły powtarzać, to nam tylko kilku no-
 ych abonentów przysporzy. Radzilibyśmy
 ednak centrowcom, aby zamiast tłoma-
 czyć nasze artykuły, drukowali takowe we
 »Volksblacie« po polsku. Przysłużonoby się
 przez to wielce tym »czytelnikom« »Volks-
 blattu«, którzy po niemiecku czytać nie u-
 nieją. Na dalsze brednie nie odpowiadamy,
 do szkoda na to miejsca w Gazecie, tem
 więcej, iż liczni czytelnicy proszą nas, aby
 za gryzmoły centrowej bibuły wcale nie
 odpowiadać, bo pogardą najlepiej karze się
 przeciwnika. Przypuszczać zresztą musimy,
 że w »oklatce« pisarza owego artykułu mu-
 siało się »pochojnąć«, bo fantazuje on na-
 wet o białym orle, który już wieżą okrążył,
 a którego zapewne ujrzał idąc »ze śrubą«
 w piątek wieczorem do domu, po »zwycię-
 zeniu« — kilkunastu kufli w »Koperniku«.

— Mistrz malarski p. Elbing nabył od
 kapitalisty p. Kuczyńskiego kamienicę w ul.
 Bismarka 23, za 40,000 m. Przejęcie nastąpi
 1 lipca.

— Sprzedaż osucia ne tutejszym urzę-
 dzie prowiantowym odbędzie się we wtorek
 5 lutego przed poł. o 10.

— Zwyczajne zebranie tutejszego pol-
 sko-katolickiego Towarzystwa »Zgodac« od-
 będzie się w niedzielę, 3-go lutego po poł.
 o godzinie 4-tej w lokalu p. Frindta przy u-
 licy Polnej (Feldstr.) Na porządku dziennym
 między innymi odczyt: »O Mazowszu pru-
 skiem«. O jak najliczniejszy udział członków
 jako i gości i punktualne przybycie uprasza
 Zarząd.

— Lokalnym inspektorem szkół parafii
 brunswaldzkiej mianowany tymczasowo p.
 radzca szkółny Spohn z Olsztyna.

— Z powiatu. Posiedziciel Ambroży
 Henschkowski w Penglitach obrany i po-
 twierdzony na ławnika tamże.

— Nadporucznik v. Moellendorf z 150
 pułku piechoty upadł na polowaniu tak nie-
 szczęśliwie, że złamał sobie lewą nogę.

— Zbrodnia? W zbiorniku kanalizacji
 znaleziono trupa 7 miesięcznego dziecka
 płci żeńskiej. Zwłoki zabrała prokuratoryja,
 a policya śledzi pilnie za sprawcą zbrodni i
 podobno już natrafiła ślad zbrodniarza. Kto
 wie coś, mogące dotyczyć tej sprawy niech
 doniesie o tem policji.

— Polowanie w lutym. W lutym polo-
 wać wolno na rogacze, daniela, jaźwce,
 gluszcze, cietrzewie, bażanty, kaczki, dropie,
 słomki, dżkie łabędzie i wszelkie inne
 ptactwo wodne i błotne prócz gęsi.

— Petycyje drukowane w sprawie u-
 dzielania polskiej nauki religii, wysyłamy na
 żądanie darmo i franko.

Prosimy też donieść nam, z których
 miejscowości petycyje wysłane zostały i ilu
 podpisami pokryte były.

— Prezydentem tutejszego sądu zie-
 miańskiego mianowany został pierwszy pro-
 kurator w Hanowerze p. Nessel, który
 wkrótce nowy swój urząd obejmie.

Na luty i marzec

największy czas zapisywać »Gazetę Olsztyń-
 ską« na wszystkich pocztach lub u listo-
 wych po wsiach. Bracia kochani! Z okazji
 wyborów mielibyście najlepszą okazję prze-
 konać się, ile to jeszcze ciemnoty, jest po-
 śród naszymi Braci i że właśnie ci nam
 największą boleść sprawiają, którzy zad-
 nych polskich gazet nie czytają.

Tych ospałych zachęcajcie bracia i na-
 mawiajcie do zapisania sobie dobrej pol-
 skiej gazety, a taką jest »Gazeta Olsztyńska«.

W czasach tak ciekawych, a dla nas
 Polaków arcyważnych, gazeta polska, ten
 najwerniejszy przyjaciel ludu, znajdująca
 się powinna w każdym polskim domu.

„Gazeta Olsztyńska“ wraz z bez-
 płatnymi dodatkami „Gość Niedzielny“
 i „Gospodarz“ kosztuje na luty i marzec
 1907 na wszystkich pocztach 67 fen., z
 odnośnieniem w dom przez listowego 84 fen.

Wiarusy! Zapisujcie, czytajcie i rozsze-
 rzajcie »Gazetę Olsztyńską«, jedyne polsko-
 katolickie pismo na Warmii i w Prusach
 Wschodnich.

Z Warmii i Prus Wschodnich.

* **Krölewiec.** W skutek mrozów jakie
 w ostatnim czasie panowały — 152 żołnierzy
 tutejszej załogi w czasie służby podmrażało
 sobie członki. 5 ciu z nich umieszczono w
 wojskowym lazarecie, w którym trzy do
 czterech tygodni przebyć muszą. Resztę w
 koszarach leczono i po większej części już
 są uleczeni, lecz chwilowo jeszcze służby
 nie pełnią. U pierwszych też żadne niebez-
 pieczeństwo nie zagraża.

* **Sztum.** Na polu sztumskim spaliła
 się w nocy na poniedziałek stodoła po-
 siedziela Buchholza z całym tegorocznym
 plonem. Stodoła była tylko miernie, zniwo
 nie było zaś wcale zabezpieczone. Ktoś
 widocznie ogień podłożył.

Prus Zachodnich i Pomorza.

* **Lubawa, 31. I. 07.** 8 księży pol-
 skich dekanatu lubawskiego oskarżonych o
 przeczytanie z ambony znanej adefzwy do
 rodziców polskich w sprawie polskiej nau-
 ki religii skazanych zostało przez izbę kar-
 ną w Lubawie każdy na miesiąc więzie-
 nia i kosza sądowe. Wyrok zapadł
 we wtorek o godzinie w pół do szóstej
 wieczorem. Obradom przysłuchiwało się
 około 400 ludzi, którzy po przeczytaniu
 wyroku zaśpiewali: »Kto się w opiekę«.
 Obszerne sprawozdanie podamy w nastę-
 pnym numerze.

* **Prabuty.** Podczas zabawy w dniu
 cesarskich urodzin powstał w tutejszej
 strzelnicy pożar. Sikawkami prawie nie
 już nie zdołano uratować. Ocalała jedynie
 tylko sala. Z innych zabudowań pozostały
 tylko resztki murów. Gospodarz lokalu Ungar
 znaczne ponosi szkody, gdyż tylko nisko
 był niebezpieczony.

* **Walecz.** Umie obliczyć. Fornal pewien
 z okolicy jest o konie swego pracodawcy
 bardzo dbały — ale to jeno mimowolnie.
 Tak się bowiem od trzech lat jakoś składa,
 że tak on, jak i pan jego co roku o równym
 czasie otrzymują potomka, tak, że gdy
 chlebodawca podąży na urząd stanu cywilne-
 go ze zameldowaniem swego nowonarodzone-
 go, czyni to samo i jego fornal. W ten
 sposób oszczędzają na furmance. Wygląda
 to tak, jak gdyby z bocianem byli w zinowie.

Z obczyzny i zagranicy.

* **Z Westfalii** nadesłali nam na po-
 krycie kosztów wyborczych pp.: J. Wiśnie-
 wski 1 m., A. Kowalski 1 m., M. Lengowski
 1 m. Fr. Klein 1 m., J. Reddig 50 fen., V.
 Suraj 50 fen., W. Lengowski 1 m., A. Pie-
 kurzewski 50 fen., M. Rohman 50 fen. Za
 ofiary te rodakom na obczyźnie serdecznie
 dziękujemy.

Od redakcyi.

— Do Hessler. Plyty takie można na-
 być u zegarmistrza p. Dutkiewicza w Ino-
 wrocławiu, lub w składzie instrumentów p.
 Eibicha w Poznaniu.

— Panu W. w Stanisławie. Kalendarza
 »Skarb domowy« już nie mamy. Prosimy
 donieść, czy posłać inny, lub pieniądze o-
 desłać.

Sprzedaż drzewa.

— W czwartek, 7 lutego przed poł. o
 10 w Jonkowie drzewo na potrzeby i opał z
 obwodów Szombarg Szelagowo i Stękińy.

Ceny targowe.

Olsztyn, 29 stycznia 1907.

Pszenica	— za centnar	— 8,00 — 8,75	M
Zyto	— — —	— 7,00 — 8,75	„
Jęczmień	— — —	— 6,60 — 8,00	„
Owies	— — —	— 7,00 — 7,75	„
Groch żółty	— — —	— 6,50 — 7,50	„
Groch bury	— — —	— 7,40 — 8,90	„
Kartofle	— — —	— 2,00 — 2,15	„
Słoma prosta	— — —	— 1,60 — 2,50	„
Siano	— — —	— 2,30 — 2,50	„
Włównina	— za funt	— 0,60 — 0,90	„
Wieprzowina	— — —	— 0,60 — 0,80	„
Skopowina	— — —	— 0,60 — 0,80	„
Masło	— — —	— 1,00 — 1,20	„
Jaja za mędel	— — —	— 1,00 — 1,25	„

(NADESLANO).

Powieści
 „żywcem pogrzebana“
 wyszły zeszyty 9-ty do 16-ty.

Cena zeszytu 10 fen. Dalsze zeszyty
 w druku. Na przesyłkę pocztową należy
 nadesłać 5 fen. Najlepiej gdy się w każdej
 wiosce po kilku zbierze, aby pod jednym
 adresem zeszyty wysyłać. Zamówienia nad-
 syłać pod adresem: „Gazeta Olsztyń-
 ska“ Allenstein.

